LOKALNIE · OPINIA

RZĄD TUSKA TO NAJBARDZIEJ ANTYROZWOJOWA WŁADZA W III RP

Damian Adamus · 20 listopada 2024

Czy obecna władza nie dorosła mentalnie do stawiania sobie ambitnych celów?

Słowa Donalda Tuska o tym, że jak ktoś ma wizję, to powinien udać się do lekarza, doskonale opisują *modus operandi* obecnego premiera. Zamiast pozytywnej wizji przywództwa i dalekosiężnych planów, mamy bieżące zarządzanie i reaktywne gaszenie politycznych „pożarów". Zamiast realizacji ambitnych projektów rozwojowych, niepopularnych reform i sektorowych strategii, mamy działania pozorowane, których nadrzędnym celem jest „bezpieczeństwo pijarowe" osiągane poprzez minimalizowanie popełnianych błędów, a jak wiadomo, błędów nie popełnia tylko ten, kto nic nie robi....

Chyba jednak nikt nie spodziewał się po nowej władzy aż takiego poziomu politycznego dryfu i programowej pustki. Jedyną wyraźną treścią polityczną lewicowo-liberalnej koalicji jest antypisizm, nierzadko w groteskowym wydaniu. Wydaje się, że obecna ekipa rządząca nie do końca zrozumiała pewną mentalną, aspiracyjną zmianę, jaka zaszła w polskim społeczeństwie. Widzimy własne sukcesy, realizowane często nie dzięki, lecz pomimo państwa i polityków.

> Nasz naród dostrzega coraz mocniej rozdźwięk między dojrzałością myślenia, szerokością własnych horyzontów, a niedołęstwem i ograniczonością polityków – czujemy, że zasługujemy na więcej, na lepsze państwo, na klasę polityczną, która nadąży za społeczeństwem i będzie w stanie realizować jego rosnące aspiracje.

I tego coraz mocniej się domagamy....

...lecz tego nie uzyskujemy. Jak trafnie określił Krzysztof Bosak: „Ten rząd ma szansę zapisać się jako najbardziej antyrozwojowy i antyintelektualny w historii III RP". Co więcej, obecna władza nie radzi sobie z szeregiem projektów zapoczątkowanych za czasów PiS-u nie tylko w sferze realizacji, lecz nawet komunikacji i marketingu, generując na własne życzenie szereg problemów wizerunkowych. Niezrozumiałe okrajanie i opóźnianie projektów infrastrukturalnych, niszczenie inwestycji w naukowe przedsięwzięcia poprzez ich upartyjnianie bądź odcinanie finansowania – wszystko to rodzi społeczny opór w różnych środowiskach opiniotwórczych i kształtuje antyrozwojowy wizerunek rządzącej lewicowo-liberalnej koalicji.

Dotychczas największym echem odbiła się kwestia opóźniania realizacji i zmian w projekcie Centralnego Portu Komunikacyjnego. Maciej Lasek, pełnomocnik rządu ds. CPK stał się niemal memem, a użytkow-

nicy mediów społecznościowych wytykają mu szereg sprzecznych i niemerytorycznych wypowiedzi dotyczących tego projektu, których celem było jego dezawuowanie. Zresztą do dziś nie wiadomo, co Lasek sądzi o projekcie CPK. Złośliwy powiedziałby, że zależy to od tego, jaką nogą wstanie konkretnego dnia. Nie da się jednak poważnie traktować człowieka, który jednego dnia mówi o megalomanii i pustej łące pod Baranowem, a następnego potrafi przekonywać o słuszności realizacji projektu, przy okazji powołując się na ekspertyzy, które prawdopodobnie nigdy nie powstały. Przestawienie politycznej wajchy z frontalnego podważania sensowności tego przedsięwzięcia do jego „urealnienia" i realizacji w okrojonej, zmienionej wersji w wyniku społecznej presji (m.in. ruchu #TakDlaCPK) było jedynie spóźnioną reakcją i minimalizowaniem wizerunkowych kosztów przez obecną władzę.

Podobnie rzecz się miała z zamieszaniem wokół państwowego ośrodka rozwoju sztucznej inteligencji IDEAS NCBR. Zarządzane przez Lewicę Ministerstwo Nauki chciało zrobić z tej instytucji kolejny polityczny łup do obsadzenia swoimi ludźmi. Zarówno w radzie naukowej, jak i wśród osób bezpośrednio zatrudnionych w tej instytucji mieliśmy naukowców światowej klasy, którzy często wracali do Polski z zagranicznych korporacji, ośrodków badawczych i uczelni, by wspomagać rozwój tej kluczowej technologii w kraju.

Mimo twardego oporu, ogromnej solidarności środowiska związanego z AI czy listu naukowców do Donalda Tuska, Lewica z wiceministrem nauki Maciejem Gdulą na czele dalej twierdziła, że odwołany prezes tej instytucji, prof. Piotr Sankowski (zaliczony przez Uniwersytet Stanforda do 2 proc. najlepszych naukowców na świecie) nie nadaje się na to stanowisko. Za to zdecydowanie lepszym kandydatem jest szerzej nieznany w środowisku AI dr. hab. Grzegorz Borowik. A wystarczyło nieco pijarowej subtelności, by na samym początku przyznać się do błędu i zminimalizować wizerunkowe straty – jak podał „Dziennik Gazeta Prawna", temat ten wygenerował zaangażowanie 30 milionów użytkowników ze zdecydowaną dominacją opinii negatywnych. Środowiskowy opór odniósł sukces połowiczny. Władze zapowiedziały powołanie nowego instytutu, na którego czele ma stanąć prof. Sankowski. Pozostaje pytanie, czy realnie do tego dojdzie, czy może mamy do czynienia po prostu z grą na czas, aż do medialnego wyciszenia tematu. Biorąc pod uwagę strategię obecnej władzy, stawiałbym na tę drugą opcję.

Oba te przypadki pokazują, że Donald Tusk nie potrafi umiejętnie gasić komunikacyjnych pożarów, wybuchających m.in. w wyniku wzmożonego zainteresowania narodu sprawami rozwoju Polski. Wydaje się, że premier po prostu nie do końca czuje powagę niektórych tematów, rozchodzących się viralowo, przykuwając uwagę szerokiego grona komentatorów i użytkowników mediów społecznościowych.

Przykłady antyrozwojowych działań obecnej władzy na rzecz polskiej nauki i można mnożyć. W sierpniu „Gazeta Wrocławska" opublikowała głośny wywiad dotyczący polityki kadrowej we wrocławskiej Sieci Badawczej Łukasiewicz. Udzieliła go była dyrektor jednego z instytutów Sieci Badawczej Łukasiewicz dr hab. inż. Alicja Bachmatiuk, która także wróciła z zagranicy, by pracować na rzecz rozwoju polskiej nauki i polskich technologii.

Jak wspomina: „Najpierw poproszono mnie o to, żebym powołała na swojego zastępcę do instytutu polityka, Bartłomieja Ciążyńskiego [obecny wiceminister sprawiedliwości, były wiceprezydent Wrocławia, szef klubu radnych Lewicy, walczący przeciw ksenofobii i rasizmowi – przyp. red]"[1]. Następnie była dyrektor opowiada o naciskach związanych z zastąpieniem jej na stanowisku dyrektorskim. Zmiany w Sieci Badawczej Łukasiewicz podsumowała następująco:

„Wie pani, że to się dzieje teraz we wszystkich instytutach? Jakieś dziwne osoby bez kwalifikacji pojawiają się na stanowiskach dyrektorskich, np. w Łodzi były policjant zostaje szefem do spraw wdrożeniowych. Jakie on ma kompetencje? Wiele z tych nowych osób jest czynnymi politykami, prezes SBŁ Cichocki też jest politykiem [wiceprezesem partii Centrum dla Polski – przyp. red.], dodatkowo jest adiunktem na SGH i pracował w NIK. Politycy są zupełnie bezkarni i robią, co chcą. Szkoda tylko, że dzieje się to kosztem badań naukowych".

Następną instytucją, której potencjał naukowy jest niszczony, w tym wypadku pod pozorem „czyszczenia po poprzednikach" jest NASK, gdzie od czerwca 2023 r. trwały prace nad tworzeniem Zakładu Obliczeń Kwantowych, który miał zajmować się pracami rozwojowymi nad komputerami kwantowymi. Także w tej sprawie naukowcy, a dokładnie 28 czołowych naukowców zajmujących się fizyką teoretyczną napisało list do ministrów Gawłowskiego i Wieczorka z prośbą o interwencję[2].

Być może po raz kolejny władze ugną się pod środowiskową i społeczną presją. I tylko to może ją powstrzymać przed działaniami na szkodę Polski.

> Szereg przykładów pokazuje, że działania obecnego rządu obliczone są jedynie na minimalizację wizerunkowych strat bez realnego rozważania sensowności realizacji konkretnego projektu czy wprowadzonych w nim modyfikacji. Tam, gdzie nie ma odpowiednio silnego oporu społecznego lub władza sprawnie komunikuje różne zmiany i opóźnienia jako niezbędne dostosowanie względem „megalomanii" czy błędnych decyzji poprzedników, projekty są w różny sposób wygaszane bądź po prostu stoją w miejscu w imię naczelnej zasady, by nie robić zbyt wiele, bo wtedy można popełnić błędy.

Antyrozwój wizerunkowym problemem?

Choć obecnie kwestie związane z antyrozwojowym podejściem władzy do nauki czy dużych inwestycji nie generują skutków wizerunkowych na szeroką skalę, nie należy lekceważyć pewnego scenariusza kumulacji wpadek, co spowoduje powtórzenie pewnego „efektu Komorowskiego", który w wyniku gaf, lapsusów językowych i nietaktownych zachowań stał się człowiekiem-memem obśmiewanym w internecie przez rzesze internautów, zwłaszcza młodych.

Zjawisko nabywania popularności przez konkretne memy, obiegowe opinie w zdecentralizowanych internetowych społecznościach rządzi się swoimi, trudnymi do uchwycenia, prawami. W pewnym momencie możemy mieć do czynienia z uzyskaniem masy krytycznej afer i wpadek, po której do obecnej lewicowo-liberalnej koalicji zostanie przyklejona łatka władzy antyrozwojowej, posiadającej problemy ze sprawczością, której główną troską jest organizacja synekur dla partyjnego otoczenia.

> Do tego z pewnością potrzeba jeszcze czasu, lecz nie lekceważyłbym scenariusza, w którym memy mówiące o tym, że „nie potrzebujemy CPK, bo mamy lotnisko w Berlinie", wyewoluują w memy o tym, że „nie potrzebujemy CPK, bo mamy lotnisko w Berlinie, gdzie też możemy powsadzać swoich ludzi na stanowiska, a poza tym to i tak byśmy CPK nie potrafili wybudować".

Bez odpartyjnienia państwa nie zagramy w gospodarczej pierwszej lidze

Brak wizji i ambicji, skrajna zachowawczość, upartyjnianie państwa, brak zainteresowania finansowaniem nauki i technologii w Polsce będą coraz mocniej odbijały się na naszym rozwoju. Kończą się czasy politycznej i gospodarczej jazdy na „autopilocie", kiedy rozwijaliśmy się w modelu rozwoju zależnego od zagranicznego kapitału i technologii, korzystając z prostych przewag konkurencyjnych wynikających z niskich kosztów pracy, dobrego wykształcenia pracowników i zaradności Polaków. Wobec bogacenia się społeczeństwa i, co za tym idzie, rosnących kosztów pracy, problemów demograficznych oraz rosnącej niepewności w środowisku międzynarodowym, potrzebujemy poważnych inwestycji w polską naukę, technologie oraz ambitnej wizji rozwoju opartej o krajowe zasoby. Bez tego czeka nas gospodarczy zastój i utknięcie w podwykonawczym modelu obsługi pracochłonnych procesów dla zagranicznego kapitału.

Państwo nie może, jak często działo się dotychczas, jedynie przyglądać się, jak zewnętrze czynniki rozwoju samoczynnie działają, generując wzrost gospodarczy. Potrzebujemy dziś aktywnego państwa wspierającego krajowe czynniki rozwoju, wspierającego polski rozwój naukowy, komercjalizację polskich technologii i krajowy kapitał.

> Konieczna jest dziś ambitna polityka rozwojowa której ważną częścią mogą być polscy naukowcy i specjaliści rozsiani po całym świecie. Nikt jednak nie będzie chciał do Polski wracać i pracować dla państwowych instytucji, jeśli każda zmiana władzy będzie powodować usuwanie wybitnych specjalistów dla zapewnienia posad partyjnym kolegom i niepewność dotyczącą funkcjonowania oraz finansowania nowopowstałych instytucji.

Potrzebujemy dziś ponadpartyjnego porozumienia na rzecz rozwoju i szerokiego odpolitycznienia instytucji. Obecna władza działa w zupełnie odwrotnym kierunku, podkręcając polaryzację i tworząc z nielicznych enklaw instytucjonalnych, złożonych z niepartyjnych specjalistów, źródło dobrze płatnych posad dla „kolegów królika".

> Potrzebujemy mocnego nacisku na tworzenie – idąc za świeżo upieczonymi ekonomicznymi noblistami – instytucji inkluzywnych, w których liczą się kompetencje, zamiast instytucji wyzyskujących, gdzie o awansie decydują polityczne znajomości i kumotersko-korupcyjne zależności.

Prawica musi przejąć prorozwojową agendę

Antyrozwojowy kurs obecnej władzy jest narracyjną szansą dla polskiej prawicy. Prawica, za sprawą dominacji medialnej i opiniotwórczej naszych przeciwników, często niesłusznie kojarzona ze wstecznictwem, zapatrzeniem w przeszłość, eskapizmem od „zdegenerowanej współczesności", brakiem poważnego zainteresowania przyszłością, nowoczesnością, postępem i rozwojem.

W Nowym Ładzie chcemy prawicy walczącej, rzucającej rękawicę współczesności. Zatem „dewizą na-

szych działań nie może być hasło «umierać, ale powoli», lecz realne budowanie przyszłości – jej kształtowanie i definiowanie w taki sposób, by pozwalała realizować nasze pryncypia, a jednocześnie stanowiła atrakcyjną ofertę, która będzie rozbudzała wyobraźnię mas i skłaniała je do zaangażowania" – pisał Jan Hucuł w tekście *Neoprogresywizm – nowa nowoczesność jako próba odpowiedzi na wyzwania postmodernizmu*. Częścią tej oferty rozbudzającej naród i przekonującej do naszych ideałów może być właśnie agenda prorozwojowa.

Warto zarysować pewien kontrast pomiędzy wstecznickimi, choć uznającymi się za „postępowe" siłami lewicowo-liberalnymi, a prawicą.

Polski „wzór postępowca" Rafał Trzaskowski opowiada kompromitujące go bzdury o NVIDIA, jednej z największych technologicznych korporacji na świecie, popisując się absolutną ignorancją. Lewicowo-liberalna władza zamiast rozwoju uprawia antyrozwój, paraliżując partyjniacką, idiotyczną polityką naukowe instytucje, a duże projekty infrastrukturalne są okrajane przez skarlałą i biedacko-neoliberalną mentalność „oświeconych elit" zarzucających narodowi zbytnią ambicje – oto obraz lewicowo-liberalnego antyrozwoju.

> Naprzeciw tego powinna stać prorozwojowa prawica, która wierzy w Polskę, w nasz potencjał, prawica stawiająca ambitne cele. To prawica, która nie boi się inwestowania w rozwój, w przyszłość Polski i następnych pokoleń, projektuje programy powrotu do macierzy naukowców i wybitnych Polaków z całego świata, dając im możliwości rozwoju ich wiedzy, kompetencji, technologii w kraju, tworząc inkluzywne instytucje. Prawica, która rozumie, że aktywność państwa jest niezbędna do wykonania kolejnych kroków rozwojowych przez Polskę – musi być ona jednak mądrze ukierunkowana. W sporze państwo vs. wolny rynek prawica wybiera rozwój, i taki zakres interwencji państwa oraz wolnorynkowych swobód, jaki jest optymalny dla długofalowego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski.

Ideowi przeciwnicy prawicy z własnej woli porzucają bastiony agendy rozwojowej. Należy je zająć i głośno ogłosić ich przejęcie. Stanie się to z pożytkiem dla Polski i przyszłości prawicy.

---

[1] M. Majewska, *Politykom kłaniać się już nie będę. Rozmowa z dr hab. inż. Alicją Bachmatiuk*, „Gazeta Wrocławska" 09.08.2024, https://gazetawroclawska.pl/politykom-klaniac-sie-juz-nie-bede-rozmowa-z-dr-hab-inz-alicja-bachmatiuk/ar/c1-18731519

[2] A. Wittenberg, *Rząd zmienia kurs w sprawie rozwoju nauki. Jak NASK skończył działalność zespołu kwantowego*, „Dziennik Gazeta Prawna", https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9626577,rzad-zmienia-kurs-w-sprawie-rozwoju-nauki-jak-nask-skonczyl-dzialalno.html

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=bziWkY1GSYU

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/rzad-tuska-to-najbardziej-antyrozwojowa-wladza-w-iii-rp/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć